Magiczny Kraków

Łatwiejsza adopcja zwierząt ze schroniska

2024-02-29

Chcesz adoptować kota lub psa ze schroniska? Twój zwierzak będzie miał zapewnioną bezpłatną opiekę medyczną. O to, by każde zwierzę zaadoptowane z krakowskiego schroniska przez pewien czas miało zapewnioną bezpłatną opiekę weterynaryjną, zawnioskowała radna Małgorzata Jantos, miłośniczka zwierząt. Projekt uchwały kierunkowej został przygotowany wspólnie z wiceprzewodniczącym Rady Miasta Krakowa Arturem Buszkiem, prywatnie również właścicielem adoptowanego psa. Z pomysłodawcami projektu uchwały rozmawia Katarzyna Maleta-Madejska.

Skąd zrodził się pomysł na uchwałę w sprawie bezpłatnej opieki weterynaryjnej dla zwierząt adoptowanych z krakowskiego schroniska?

Artur Buszek: Pomysł był zaczerpnięty z idei, która się urodziła w Katowicach. Jedno ze stowarzyszeń wpadło na taki pomysł i wystąpiło z petycją do Rady Miasta w Katowicach. Sam mam psa akurat nie z krakowskiego schroniska, ale też adoptowanego. Przy okazji świąt prowadziliśmy akcję zbiórki karmy, akcesoriów dla krakowskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt, połączoną z zachętą do adopcji i to na pewno miało jakiś wpływ na stworzenie projektu tej uchwały. Radna Małgorzata Jantos zauważyła, że koszty związane z leczeniem zwierząt, opieki weterynaryjnej są coraz droższe, a to dla wielu osób może stanowić pewnego rodzaju barierę w posiadaniu zwierząt.

Małgorzata Jantos: Sprecyzuję, że nie bezpłatnej w trakcie całego życia zwierzęcia wziętego ze schroniska, ale przynajmniej na początku wspólnej egzystencji, w nowym domu. Zwierzęta przebywające w schroniskach bywają zaniedbane nie tylko fizycznie, ale i emocjonalnie. Wiem coś na ten temat, ponieważ mam w domu kolejnego psa schroniskowego i znam te sprawy z praktyki, a nie tylko z teorii.

Czy uważają Państwo, że dzięki tej uchwale zwiększy się liczba zwierząt adoptowanych z krakowskiego schroniska?

Małgorzata Jantos: Zdecydowanie tak. Wizyty u weterynarzy stają się coraz droższe. Niestety, już żaden z nich nie uwzględnia zniżek dla psów, kotów wziętych ze schronisk, a kiedyś tak bywało. Pamiętam. Za wizytę i zabieg u weterynarza zapłaciłam ostatnio prawie 900 złotych. I pomyślałam, że moje apele: „Nie kupuj zwierzaka, ale adoptuj” stają się niezbyt uczciwe, ponieważ nie wspominam w tym apelu: „ale pamiętaj, te zwierzęta wymagają wizyt u weterynarzy, a to kosztuje”.

Artur Buszek: Ja również mam nadzieję, że to zwiększy liczbę adopcji. Takie też jest główne założenie, żeby w ten sposób zniwelować bariery finansowe i zachęcić nowe osoby do adopcji zwierząt. Nie ukrywam, że część osób, na przykład osób starszych, samotnych, które chcą adoptować zwierzęta, już na tym wczesnym etapie wie, że nie będzie ich na to stać. Więc liczę na to, że ta uchwała wpłynie pozytywnie na zwiększenie adopcji ze schroniska.

Czy finansowanie opieki weterynaryjnej będzie przysługiwać tylko osobom, które adoptują zwierzę z Krakowskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt? Czy w przyszłości będzie

można stworzyć program bezpłatnej opieki weterynaryjnej również dla zwierząt adoptowanych np. z krakowskich fundacji?

Małgorzata Jantos: Może to powinno objąć wszelkie stowarzyszenia, czy fundacje zajmujące się, w sposób odpowiedzialny, opieką nad bezdomnymi zwierzętami.

Artur Buszek: Na tym etapie myślimy tylko o krakowskim schronisku. Co nie wyklucza, że w przyszłości może się to rozwinąć. Nasza uchwała jest uchwałą kierunkową, a jak ten program finalnie będzie wyglądał, dowiemy się po przygotowaniu przez konkretne wydziały. Mając określony program, możemy go rozwijać i próbować wyjść na przykład do fundacji. Przy czym też będziemy musieli mieć weryfikację, czy faktycznie jest to zwierzę adoptowane.

W jaki sposób będzie oferowana bezpłatna pomoc weterynaryjna? Czy np. będą wyznaczone w tym celu gabinety, z którymi Miasto podpisze umowy na takie świadczenia?

Małgorzata Jantos: Myślałam o bonach, które można byłoby wykorzystać u weterynarza, z którym miasto podpisze umowę. Zdaje mi się, że znaczenie takiego bonu byłoby istotne, poza wymiarem dość konkretnym finansowym – także i wsparciem osób adoptujących zwierzęta ze schronisk. Wiem, jak to kiedyś wyglądało: weterynarz otrzymywał zaświadczenie ze schroniska, że stamtąd pochodzi zwierzę i mówił: „dostajecie państwo 15% zniżki, bo jest z to państwa strony dobry uczynek”. I przyjemne to było, no niestety było, a nie jest.

Artur Buszek: Też jestem podobnego zdania, czy to by było w formie bonów, czy będziemy mieli na przykład umowę z kilkoma lecznicami, tak jak jest w przypadku czipowania, kastrowania kotów i psiaków. Najlepiej by było rozszerzyć koszyk świadczeń weterynaryjnych właśnie w tych lecznicach. Wiem, że z lecznicami mamy umowy podpisane do końca roku, więc od przyszłego roku można by było rozszerzyć świadczenia. Tego, czego bym na pewno unikał to transferu pieniężnego do właścicieli, bo to by prawdopodobnie rodziło pewnego rodzaju nieścisłości, być może nawet patologię.